Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 226 Kraków, czwartek 23 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy. Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Rokowania w Rydze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 21 września.

Premier Witos otrzymał dziś od przewodniczącego delegacyi polskiej p. Dąbskiego telegram z Rygi, w którym Dąbski **na ogół ocenia optymistycznie sprawę rokowań pokojowych**. Główną trudność będzie sprawiała **kwestya ukraińska**.

Warszawa, 21 września.

Wczoraj o godz. 5 po poł. odbyło się pierwsze posiedzenie obu delegacyi pokojowych. Termin tego posiedzenia ustalono na odbytej w sobotę konferencyi przewodniczących i sekretarzy delegacyi. Na pierwszem posiedzeniu zjawił się **premier łotewski Mejerowicz**, który powitał delegacyę. Odpowiedzieli mu Dąbski i Joffe. Następnie odbyło się **sprawdzanie pełnomocnictw**.

Warszawa, 21 września.

Delegacya polska odbywa codzień posiedzenia przygotowawcze. Na pierwszych wspólnych posiedzeniach należy się spodziewać wysunięcia **sprawy ukraińskiej**. Delegacya bolszewicka zechce wszcząć dyskusyę, czy delegacya polska ma pełnomocnictwo do rokowań z Ukrainą. Słychać, że **delegacya bolszewicka przywiązuje do tej sprawy wielką wagę**.

Warszawa, 21 września

Prezydent ministrów łotewskich Mejerowicz przyjął reprezentantów prasy polskiej i zagranicznej, których przedstawił poseł polski Kamieniecki. Mejerowicz przedstawił ciężką sytuacyę Łotwy, zagrożonej przez Niemcy i Rosyę. Dlatego koniecznem jest dojście do skutku **związku państw bałtyckich**.

Prawdopodobieństwo krótkiej sesyi sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 21 września.

We czwartek odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów, a w piątek plenarne posiedzenie sejmu. Jak w kuloarach opowiadają, **sesya sejmowa będzie bardzo krótka; po dwóch lub kilku posiedzeniach sejm odroczy się na dłuższy czas.**

Rada Ligi narodów o zatargu polsko-litewskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 21 września

Ministerstwo spraw zagr. otrzymało wczoraj telegraficzne sprawozdanie z posiedzeń Rady Ligi narodów, które trwały 3 dni w Paryżu. Obradom przewodniczył prezydent senatu francuskiego **Leon Bourgeois**, referował delegat belgijski Hymans, Polskę zastępował **Paderewski** i prof. **Askenaze**. Rada Ligi narodów, aprobując referat Hymansa, powzięła następujące uchwały:

1) uważając **natychmiastowe zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich** jako niezbędny warunek skutecznej interwencyi, Rada Ligi narodów zwraca się z gorącym apelem do rządów polskiego i litewskiego, aby niezwłocznie przedsięwzięły potrzebne kroki, celem **powstrzymania wszelkich zbrojnych zatargów** między ich wojskami,

2) Rada Ligi narodów proponuje rządom Litwy i Polski przyjąć na siebie następujące obopólne zobowiązania:

a) rząd litewski przyjmuje **jako prowizoryczną linię demarkacyjną linię wyznaczoną przez Radę najwyższą** w jej deklaracyi z 8 grudnia 1919, rezerwując wszystkie swe prawa terytoryalne w oczekiwaniu **rezultatu bezpośrednich pertraktacyi z Polską**. Litwa obowiązuje się **wycofać swe wojska** z terytoryum położonego na zachód od tej linii,

b) rząd polski obowiązuje się, rezerwując wszelkie swe prawa terytoryalne, szanować w trakcie toczącej się obecnie między Polską a rządem sowieckim wojny **neutralność terytoryów zajętych przez Litwinów** na wschód od powyższej linii demarkacyjnej pod warunkiem, że **poszanowanie tej neutralności będzie osiągnięte również ze strony władz sowieckich** i ze strony Litwy.

3) Rada Ligi narodów proponuje rządom Litwy i Polski, w razie przyjęcia przez nich układu tymczasowego, wyznaczyć komisyę, któraby miała za zadanie śledzić na miejscu ścisłe wykonanie przez strony interesowane zobowiązań, wypływających dla nich z tej konsekwencyi,

4) Liga upoważnia przewodnictwo Rady Ligi narodów, aby wyznaczyło przedstawiciela, który otrzymałby od rządów Polski i Litwy odpowiedź i który miałby dopomagać obydwom interesowanym stronom wyznaczyć komisyę, przewidzianą niniejszem postanowieniem i złożyć sprawozdanie Radzie Ligi na przyszłej jej sesyi.

W związku z ustępem 4 wyznaczono przedstawiciela **Hiszpanii** p. Ximenesa de Leon i przedstawiciela **Japonii** p. Matsui jako wykonawców postanowień Rady Ligi narodów.

Warszawa, 21 września.

W łonie rządu polskiego odbywają się konferencye nad odpowiedzią, która w najbliższych dniach zostanie przesłaną Radzie Ligi narodów.

Przekroczenie Zbrucza i Horynia

(PAT). Warszawa, 21 września.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 września:

Wojska nasze osiągnęły już na całej linii rzekę Zbrucz. Bolszewicy uciekają w szybkiem tempie przy użyciu furmanek. Dalej na wschód wojska ukraińskie przekroczyły Zbrucz. Na Wołyniu w ostrym pościgu za nieprzyjacielem zajęliśmy Wyszegródek i Krzemieniec. Równocześnie jazda nasza dotarła do linii Horynia, zajmując Ostrów, Bobryń i Derażna. Na północ od Prypeci w walkach w rejonie Prużan zdobycz nasza wzrosła do 2250 jeńców i 27 karabinów maszynowych. Ataki nieprzyjacielskie na linię Hrynki-Lichosielce krwawo odparto. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku 586 jeńców, w tem dwóch oficerów i 3 karabinów maszynowych.

W wypadach poszczególnych naszych oddziałów zajęto Klepacze, Brzostowice Wielkie i Brzostowice Murowane. Wzięto przytem 738 jeńców. Dalsza zdobycz jeszcze nie obliczona. Dalej na połnoc w wypadzie wywiadowczym zdobyto Kuźnicę i Nowy Dwór, biorąc jeńców. Stwierdzono przybywanie nowych dywizyj sowieckich z armii syberyjskiej. Na froncie Niemna Litwini ostrzeliwali dwukrotnie ogniem karabinowym patrole nasze w miejscowości Strzelcowizny. W ciągu dnia 19 b. m. ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska nasze placówki nad jeziorem Głuchem. Patrole litewskie podeszły aż do miejscowości Fronoki. Wzięto je do niewoli wraz z oficerem dowodzącym. Poza tem umacniają Litwini swoje pozycye.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Zdobycie Kamieńca Podolskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Lwów, 21 września.

Wojska ukraińskie, przekroczywszy Zbrucz, zajęły Kamieniec Podolski.

Komisya wojskowa przeciw nadużyciom rekwizycyjnym

Warszawa. (PAT). Komisya wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza obradowała nad interpelacyą w przedmiocie rekwizycyi i zwolnienia ze służby czynnej wychowańców szkół średnich. Co do rekwizycyi uchwalono wniosek domagający się wysłania komisyi dla zbadania nadużyć wynikłych z rekwizycyi.

Umowa polsko-gdańska

Gdańsk. (PAT) Komisya dla spraw zagranicznych konstytuanty gdańskiej postanowiła wysłać jako przedstawicieli miasta Gdańska, upoważnionych do podpisania w Paryżu polsko-gdańskiej umowy, nadburmistrza Sahma i posła Schiffera.

Stosunki rosyjsko-niemieckie

Kopenhaga. (PAT) Przywódca delegacyi pokojowej Joffe oświadczył, że obecnie istnieje między Niemcami a Rosyą prowizoryczny traktat pokojowy, według którego nie jest przewidziane zadosyćuczynienie za zamordowanie hr. Mirbacha.

Groźba strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT). Rokowania z przywódcami górników będą się toczyć dalej. Z doniesień z okręgów górniczych wynika, że strejk staje się coraz bardziej niepopularnym.

Horsea. (PAT). W sprawie konfliktu między rządem angielskim a robotnikami górniczymi donosi „Weekly Dispatsch“, że rząd prawdopodobnie zaproponuje oddanie sprawy zarobków specyalnemu trybunałowi, który otrzyma rozkaz natychmiastowego rozpoczęcia badań i najszybszego przedłożenia sprawozdania.

Londyn. (PAT). Na konferencyi pomiędzy delegatami górników i prezydentem urzędu dla spraw handlu górnicy oświadczyli, że uważają za niemożliwe proponować na jutrzejszej konferencyi delegatów górników kontynuowanie pracy, o ile nie zostały uwzględnione żądania górników w sprawie wysokości wynagrodzenia.

Uregulowanie zatargu społecznego we Włoszech

Rzym. (PAT) Giolitti zwołał do Rzymu posiedzenie delegatów przemysłowców i robotników i przedłożył im formułę pojednawczą, celem załagodzenia zatargu. Delegacya przemysłowców oświadczyła, że nie może przyjąć proponowanej formuły. Po posiedzeniu Giolitti ogłosił dekret, powołujący komisyę z 12 członków, po połowie każdej ze stron interesowanych w sporze. Komisya ma za zadanie sformułowanie propozycyj, mogących posłużyć rządowi do przedłożenia parlamentowi projektu ustawy, organizującej przemysł **na zasadzie udziału robotników w kontroli fabryk** pod względem technicznym, finansowym i organizacyjnym.

Przed zebraniem się Sejmu

W piątek, 24 bm. zbiera się Sejm po feryach letnich na nowe obrady. Ferye sejmowe trwały w czasie, kiedy wojna nasza z Rosyą doszła do najwyższego napięcia; kiedy wróg stał prawie u bram Warszawy; kiedy — cud czy nie cud — a w każdym razie energiczny wysiłek ogółu zamienił niechybną, zdawało się, klęskę w zwycięstwo. W tym przełomowym czasie, kiedy wszystko, co miało zdrowe ręce i nogi spieszyło czynem, a ciała zbiorowe radą na pomoc zagrożonej w jej istnieniu ojczyźnie, w tym czasie sejm jak najspokojniej kontynuował ferye. Nie piszemy tego w tym celu, aby podnosić rekryminacye z powodu niezwołania sejmu; chcemy tylko wskazać, że jakoś wszystkie wielkie zdarzenia odbyły się, a ważne zarządzenia wydano bez sejmu i — nikt poza garstką krzykaczy, którzy swoją przy ogniu sejmowym chcieli upiec pieczeń, nie żałował, że sejmu niema. Jakoś obeszło się — mówiąc po galicyjsku — ersatzem...

Nie trzeba chyba specyalnie wykazywać, że stan taki nie jest z natury państwa i społeczeństwa demokratycznego — a my przecież jesteśmy demokratyczną rzeczpospolitą! — pożądany. Ciało ustawodawcze, w dodatku o tak specyficznem znaczeniu, jak nasz jednoizbowy sejm suwerenny, ma już w czasie pokoju tyle do spełnienia zadań, cóż dopiero w czasie szalejącej wojny, która — weźmy jedno tylko jej następstwo — pochłonęła już dotąd przeszło 30 miliardów, a codziennie kosztuje dalszych 150 milionów. Jeżeli się rozchodzi o stanowisko socyalistów polskich, to z istoty ich programu wynika, że obrady ciała ustawodawczego powinny właściwie być ciągłe, w permanencyi, tembardziej w czasie tak ważnych dla naszej przyszłości decyzyi. A jednak, gdy przed kilku dniami endecya obu odcieni zażądała zwołania sejmu, socyaliści w połączeniu z całą lewicą, z wszystkiemi stronnictwami chłopskiemi żądanie to odrzucili.

Co jest przyczyną, że jakoś nie odczuto braku sejmu i że nie zgodzono się zwołać go przed oznaczonym terminem? Przyczyna tego jest prosta i jasna: niepopularność, nieproduktywność, bezcelowość istnienia tego sejmu jest tak wielką, że nikt nie zapłacze nad jego nieobecnością i nikt nie spieszy się do uchylenia tego braku. Jak bowiem sejm ten zapisał się w naszej pamięci, nie trzeba nikomu przypominać. Był on polem do popisu wszystkich ciemnych sił w społeczeństwie, dopóki koalicya stronnictw na zewnątrz bodaj nie zakończyła tego zawstydzającego widowiska. Główna zaś rzecz: sejm, który w półtorarocznem przeszło swem istnieniu nie załatwił głównej sprawy, dla której był powołany, który nie uchwalił konstytucyi i który obecnie zabiera się do jej uchwalenia w najreakcyjniejszej formie, taki sejm stracił racyę bytu i nikomu nie tęskno do jego powrotu.

Wprawdzie — jak zaznaczyliśmy — endecya, udając oburzenie z powodu niezwołania sejmu, spowodowała posiedzenie konwentu seniorów w nadziei, że uda im się przemycić dogodną dla nich uchwałę przy pomocy tak im oddanego p. marszałka. Nie był to jednak krok, powodowany miłością do sejmu, jako do **instytucyi**, lecz chęcią uzyskania w nim **narzędzia** do przeprowadzenia swych planów, w legalny, powiedzmy, na gruncie sejmowym, sposób. Endecy, nie mogąc mimo miotania się w swej prasie i na zgromadzeniach, osiągnąć znanych ogólnie swych zamierzeń przeciw pewnym osobom, chcieli próbować szczęścia w sejmie i nic ponadto.

Ostatecznie sejm się zbiera. Jedynem zadaniem, którego spełnienia społeczeństwo po nim oczekuje, jest **uchwalenie konstytucyi** i ustąpienie z widowni. Wiemy doskonale, iż obrady nad konstytucyą i głosowanie nad nią będą **próbą sił** między blokiem reakcyjnym a blokiem stronnictw lewicowo-centrowych, wiemy dobrze, że wynik, wobec dotychczasowych doświadczeń z poszczególnymi klubami, zaliczającymi się do centrolewa (vide głosowanie w komisyi spraw zagr. przy wyborze przewodniczącego) jest zupełnie niepewny; wiemy też, że uchwalić się mająca nowa ordynacya wyborcza może zepsuć wiele cennych rzeczy w obecnej ordynacyi się znajdujących, — mimo to oświadczamy się za zakończeniem tej gry w ciuciubabkę, gdyż należy wszystkie siły skoncentrować do czekającej nas, narzuconej nam, walki wewnętrznej, a w walce tej dobrze jest przynajmniej znać wszystkie atuty.

Zdajemy sobie sprawę, że sejm ten w zupełności zawiódł pokładane w nim nadzieje. Był on parawanem, za którym różne czynniki robiły, co im się podobało. Czy np. weszły w życie ustawy podatkowe, jakiekolwiek one są, przez ten sejm uchwalone? Faktem jest, że w Polsce dotąd w porównaniu z innemi państwami podatki są minimalne i że i tych nikt nie płaci. A rezultat tego stanu jest taki, że zagranica odmawia nam kredytu na tej właśnie podstawie, że u nas podatki są mniejsze niż np. w Anglii lub we Francyi. Weźmy dalszy przykład: Minister skarbu prowadzi na własną rękę gospodarkę monopolami państwowymi, albo rzeczami, które nieprawnie pod monopol zagarnął: tytoniem, spirytusem, naftą, cukrem. Co kilka tygodni podwyższa ceny, zawiera z państwami umowy dostawcze i kompenzacyjne — czy sejm wie coś o tem i czy choć raz stanął w obronie swego prawa decydowania o miliardowych tranzakcyach? Albo jeszcze jeden przykład: Czy sejm zajął się zbadaniem, dlaczego uchwalona i ogłoszona ustawa o regulacyi płac wszystkich kategryi funkcyonaryuszów państwowych nie weszła dotąd w życie, a funkcyonaryusze — zamiast ustawą przepisanych poborów — otrzymują zaliczki i dodatki?

Kilka tylko przykładów podaliśmy dla zilustrowania, jaką rolę odgrywa ten sejm, który ma pretensyę do nazwy suwerennego, ustawodawczego. Pretensye duże, ale wydajność mała — stąd dysproporcya i w oszacowaniu tego sejmu przez ludność. Jeżeli o kimś gdzieś powiedziano, że po jego zniknięciu nikt nie zauważy próżni, to można to powiedzenie snadnie do tego sejmu zastosować.

Sejm jednakowoż nie dał za zawygraną i zbiera się. Dobrze, ale dla ściśle określonego zadania: dla uchwalenia konstytucyi i zamknięcia niechlubnej karty dziejowej. Jak niezadowolony z wyroku papieża Luter apelował od źle poinformowanego do mającego być lepiej poinformowanym papieża, tak my od uchwał tego sejmu będziemy apelować do przyszłego — mamy nadzieję — lepszego sejmu. Żadna ustawa nie jest wieczną, ale wiecznym jest naród i niespożytą jest jego siła: przetrzyma on i ten dopust boży, ulokowany przy ulicy Wiejskiej w Warszawie i wyciągnie z niego naukę, jakim sejm być nie powinien. *lf.*

Wywiad z tow. Daszyńskim

Korespondent wielkiego dziennika włoskiego „Il. Resto del Carlino", wychodzącego w Bolonii, p. Paolo Monelli, ogłosił w numerze tego dziennika z 10 b. m. następujący wywiad z tow. ministrem Daszyńskim:

„Surowa i wroga odprawa, jaką dała włoska partya socyalistyczna socyalistom polskim, na apel ich, rzucony w dniach, kiedy wojska czerwone najbardziej zagrażały Warszawie, wywołała tutaj bolesne zdumienie. Ton tej odprawy niezmiernie był daleki od ducha i idei, jakie socyaliści polscy przeciwstawili najeźdźcy swego kraju, a wyrazicielem tego ducha stał się dla mnie p. wiceprezydent ministrów Daszyński, który dziś rano zechciał łaskawie przyjąć mnie u siebie.

P. minister Daszyński odrazu przystąpił do tematu.

Powiedziałem mu, że „Avanti" w swojej odprawie zarzuca socyalistom polskim, iż zdradzili sprawę rewolucyi socyalnej i poszli na służbę interesów kapitalistycznych i militarystycznych burżuazyjnego rządu polskiego. Dodałem, że socyaliści nasi widzą w sowietach spełnienie ideałów swoich, a conajmniej wyraz niezaprzeczonego postępu w kierunku wyzwolenia proletaryatu.

P. Daszyński tak mi wyłożył punkt widzenia Polskiej Partyi Socyalistycznej:

„Pojęcie, jakie socyaliści zachodnio-europejscy mają o sowietach, jest z gruntu błędne. Nie widzą, że sowiety nie są normalną formą rządu, ale centralizacyą, doprowadzoną do ostateczności o charakterze konspiracyjnym. Są organizacyą wojenną i nietylko na gruncie wojny domowej, ale wojny prowadzonej przeciwko nam, przeciwko Litwie, przeciwko Estonii i t. d. Organizacya ta bezwzględnie wyłącza władzę ludu, despotyczna i dyktatorska, jako wynik, a raczej jako przesłankę ma teror. Europa zachodnia podziwia sukcesy sowietów. I owszem, ale niech ich nie nazywa sukcesami rewolucyi rosyjskiej. Jest to płód tej formy bezwzględnego scentralizowania, jaką jest wyłączenie i pogwałcenie władzy ludu, władzy robotników. Na zewnątrz widnieje etykieta: „Rząd proletaryatu", ale etykieta to dobra tylko dla naiwnych. W rzeczywistości panuje system niemal carski. Lenin i Trocki to dyktatorzy, inna sprawa, czy masy ludowe godzą się na ich politykę — ale system jest despotyczny. Podziwiać walenie ich obucha, to to samo, co podziwiać czyny Hindenburga i Ludendorffa. Czy socyaliści europejscy mniemają, że na takich podstawach można zorganizować ruch proletaryacki? Niech uświadomią sobie, iż taki system nie da się pogodzić z parlamentaryzmem, z radami gminnemi, z prawem wyborczem, z odpowiedzialnością polityczną — że wogóle stoi w przeciwieństwie do zasad demokracyi. Sowiety rosyjskie mają zasady pisane na papierze, w gruncie rzeczy jednak byt i siłę czerpią tylko z zaprzeczenia i unicestwienia woli i postanowień robotników. Garść komisarzy ludowych zagarnęła i rozebrała między siebie władzę, ale nie odpowiedzialność przed ludem. Rząd sowietów jest rządem nieodpowiedzialnym, znosi wolność prasy, nie dopuszcza żadnych przekonań, oprócz przekonań komisarzy ludowych, a teroru potrzebuje, jako nieodzownej podpory. Zdaje mi się rzeczą niemożliwą, aby taki rząd dał się pogodzić z jakąbądź postacią demokracyi."

„Zarzucano panu — odezwałem się do ministra — żeście współdziałali w wojnie przeciwko Rosyi, zamiast dążyć z nią ręka w rękę do zwycięstwa sprawy proletaryatu, żeście popierali wojnę, prowadzoną z wojskiem rewolucyjnem w obronie przywilejów burżuazyi".

„Otóż nam się zdaje, że jesteśmy w zgodzie z socyalistami Belgii, Francyi, Anglii i wszystkich krajów, które wyznają zasadę niepodległości narodowej, a walki klas nie oparły na bagnetach obcego państwa, które wyznają zasadę odpowiedzialności politycznej i demokracyi. Demokracya i sowiety — powtarzam — nie mogą iść w parze. Dla nas, socyalistów polskich, niepodległość Polski jest wypisana jako hasło na sztandarze. Bronimy niepodległości naszych idei, naszej kultury, przeciw najeźdźcy, który odgrywa znaną nam już z historyi rolę. Jest nią zwykła konsekwencya rewolucyi — napoleonizm, ale daleki tym razem od kultury i wyższości umysłowej, jaka przyświecała pochodom wojsk napoleońskich. Jakież idee wyższe wnosi w swojem mniemaniu do cywilizacyi europejskiej czerwona armia? Widzieliśmy oko w oko tego herolda nowych idei dla Europy. Niech pan pójdzie do naszych jeńców, niech pan z nimi porozmawia, przekona się pan, tak jak myśmy się przekonali, jak nędzny jest poziom pojęciowy tych marksistów, tych proroków. Chcieli nam narzucić formy azyatyckiego barbarzyństwa, formy rządu, tak samo znikczemniałego, jak był caryzm, chcieli orężem narzucić nam swoją rewolucyę i swoją dyktaturę. I nas, socyalistów polskich, którzy nie daliśmy sobie nałożyć tego jarzma, nazwano odstępcami i białą gwardyą! Dwa lata dziejów Polski świadczą, że to u nas właśnie tryumfuje najlepsza polityka socyalna, unaoczniają, jak pożyteczną rolę odegraliśmy w organizowaniu się kraju. W Polsce istnieje prawo państwowe, ustanawiające ośmiogodzinny dzień pracy. Polska wydała radykalną reformę rolną, Polska posiada powszechne prawo głosowania, na mocy którego mężczyźni i kobiety, bez różnicy, z chwilą ukończenia dwudziestu jeden lat zostają wyborcami. Ale my nie mamy sowietów — a tymczasem dawny system carski prześwieca przez maskę sowiecką."

„Mówią jednakże — oponowałem jeszcze — że socyaliści polscy nie zwalczali, jakby należało, wyprawy kijowskiej, która znacznie zyskała dzięki biernemu ich stanowisku w stosunku do zachowania się innych kół politycznych, poplecznikówn nterwencyi".

P. Daszyński zaprzeczył temu kategorycznie. **„Socyaliści polscy przeciwstawiali się od początku wyprawie wojskowej nad Bug i Dniepr.** Głosili zawsze, że to są sprawy, które między nami a Rosyą muszą być rozstrzygnięte na drodze rokowań pokojowych, a nie z bronią w ręku. Wypowiedzieli się w tej sprawie uroczyście przed rokiem, 21 września 1919 r., w oświadczeniu partyi, proponującem pokój z Rosyą. Od tej pory nie ustaliśmy ani na chwilę w domaganiu się pokoju. A kiedy potem wróg zalał nam kraj rodzinny postąpiliśmy, jak nam nakazywał obowiązek obrony niepodległości".

Rozmowa była skończona. Wychodzę na dzie-

dziniec pałacu Prezydyum Rady Ministrów i tu mija się ze mną mężczyzna o młodym i krzepkim wyglądzie, ubrany po chłopsku, w koszuli z wywiniętem kołnierzem i bez krawata, w butach z cholewami po kolana. Wita się głośno z gromadką osób, które kłaniają mu się z głębokim szacunkiem — i wchodzi do pałacu. To Witos, prezydent ministrów.

PPS pod zaborem czeskim

W niedzielę 5 września odbyła się w Karwinie pierwsza poufna konferencya PPS na Śląsku pod zaborem czeskim. Delegatów przybyło 86. Reprezentowanych było 29 gmin. Omawiano sytuacyę polityczną powstałą po niesprawiedliwem rozstrzygnięciu sprawy śląskiej.

Mężowie zaufania polskiej klasy robotniczej na Śląsku, świadomi wielkiej odpowiedzialności jaka na nich spoczywa, stanęli na wysokości zadania. Głębokie zrozumienie potrzeb szerokich mas w parze szło z troską o naszą przyszłość kulturalno-narodową, polityczną i ekonomiczną. Krzywdząca nas i haniebna wprost polityka czeskich władz krajowych na Śląsku została ostro napiętnowana, krytyką polityki antypolskiej w dziedzinie szkolnictwa osiągnęła najwyższych akordów i znać było, że troska o nasz najdroższy skarb — o dziecko nasze — głęboko tkwi w duszach śląskich robotników.

To samo odnosi się do gospodarki gminnej. Jak wiadomo, — i na tem polu czeski rząd krajowy w Opawie okazał złą wolę, odsuwając z rozmysłem naszych towarzyszy od udziału w zarządzie gminnym. Usunięto z dawnych wydziałów gminnych ludzi, którzy przez długoletnią uczciwą pracę bezinteresowną zdobyli sobie zupełne zaufanie ludności, doprowadzając często gospodarstwo gminne do wspaniałego rozkwitu. A kimże posługują się władze? Oto do steru rządów gminnych dostali się w olbrzymiej większości w gminach jednostki zdemoralizowane i bez poczucia odpowiedzialności, bo nie związane ani z krajem, ani z gminą.

Konferencya nie zapomniała również o naszych sprawach partyjnych. Skonstatowano z zadowoleniem stanowisko „Robotnika Śląskiego“ i postanowiono pracować nad rozwojem pisma.

Wybrano nowy Komitet obwodowy PPS dla zaboru czeskiego. Uchwalono przystąpić jak najprędzej do połączenia się z istniejącą na Morawach Polską Partyą Socyalno-Demokratyczną, aby dążenia polskiej klasy robotniczej połączyć i ujednostajnić wspólną linią polityczną w tutejszej republice.

Główny referat o sytuacyi politycznej, szkolnictwie i gminach wygłosił redaktor „Rob. Śl.“ tow. A. Kwietniowski, poczem przyjęto następującą rezolucyę:

Konferencya mężów zaufania PPS na Śląsku stwierdza:

Wtłoczeni wbrew wiedzy i woli naszej do republiki czesko-słowackiej, wnosimy protest **przeciwko pogwałceniu prawa samostanowienia narodów o sobie** jakie dokonane zostało wobec 160.000 ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Konferencya z ubolewaniem konstatuje, że dotychczasowe 5-cio tygodniowe rządy czechosłowackie na ziemi śląskiej wcale nie postępowały w myśl hasła „równe prawa dla wszystkich“.

Stwierdzamy, że **pogwałcone zostały prawa nasze w zakresie samodzielnego szkolnictwa polskiego,** że czynniki czeskie groźbami i niesumienną agitacyą nawet w samych budynkach szkolnych zmuszały rodziców polskich do zapisywania swoich dzieci do szkół czeskich. Protestując energicznie przeciwko tego rodzaju postępowaniu, stwierdzamy, że odmawia się prawa publiczności dawnym szkołom polskim, że przenosi się bezprawnie definitywnych nauczycieli i kierowników szkół polskich.

Stwierdzamy dalej, że ustanowione przez czeski rząd krajowy komisye administracyjne w miejsce dotychczasowych wydziałów gminnych **pozbawiły ludność polską w większości gmin swoich przedstawicieli,** że nie dopuszczono zorganizowanych robotników i że ster rządów w tych gminach dzierży burżuazya czeska, faworyzując przychylne sobie jednostki.

Stwierdzamy wreszcie, że mimo iż między czynnikami polskimi i czeskimi stanęła wspólna ugoda co do bezpiecznego powrotu uchodźców i wydalonych robotników do dawnych miejsc pracy, czynniki czeskie takowych robotników nie przyjmują. Najjaskrawsze wypadki zaszły w Boguminie i Dąbrowej.

Protestując przeciwko powyższym nadużyciom, wzywamy Komitet Obwodowy PPS aby natychmiast podjął kroki celem zaprotestowania u rządu centralnego w Pradze w sprawie popełnionych przez czynniki krajowe krzywd i żądamy:

pozostawienia wszystkich dotychczasowych szkół polskich, nauczycieli i kierowników na swoich stanowiskach;

wzywamy władze, aby wystąpiły energicznie przeciwko tym jednostkom cywilnym, które przy wpisach szkolnych teroryzowali rodziców polskich, nauczycieli, lub dzieci;

żądamy, aby w komisyach administracyjnych uwzględnienie znaleźli przedstawiciele zorganizowanej polskiej klasy robotniczej, oraz aby usunięto z komisyi tych ludzi, którzy nie posiadając zaufania ludności z powodu działalności poprzedniej, przyprowadzą gospodarkę gminną do ruiny;

żądamy dalej, aby wszyscy robotnicy, których bądź zakłady przemysłowe bądź też robotnicy czescy dotychczas nie przyjęli z powrotem do pracy, zostali natychmiast do dawnej swojej pracy i mieszkań przyjęci;

żądamy wkońcu, aby wypuszczono z więzień wszystkich politycznych więźniów, zaaresztowanych za poprzednią działalność plebiscytową.

Przed strejkiem szkolnym w Karwinie

(Koresp. „Naprzodu“,)

Karwina, 18 września.

Niesłychana uchwała czeskiej większości komisyi administracyjnej w Karwinie, w niemożliwym stopniu rozgoryczyła umysły. Uchwała ta bowiem znosi polskie szkolnictwo, wprowadzając do pierwszej klasy język czeski wykładowy. Nauczać będą więc nauczyciele Czesi, a w roku następnym utworzy się drugą klasę czeską itd. itd.

Ten zamach na szkoły polskie w gminie liczącej przeszło 17.000 Polaków jest czemś tak haniebnem i brutalnem, że brakuje faktycznie słów, aby wyrazić swe oburzenie i zdziwienie, że możliwem to jest w XX. stuleciu w państwie niby demokratycznem!

Co czynić? —,pytają polscy rodzice w rozpaczy. Co czynić wobec tego gwałtu? Protestować? Znamy już wartość memoryałów. Wiadomo, „papierowe protesty“...

Co robić? — Trzeba nam czynu!! Trzeba stanowczym czynem zaprotestować przeciwko temu niesłychanie brutalnemu gwałtowi!!

Ale jaki czyn?

Otóż rodzice karwińscy oświadczyli nam dziś, że gdyby władze faktycznie chciały zaprowadzić te haniebne zamierzenia — rodzice odpowiedzą strejkiem dzieci szkolnych!!

Lud polski potrafi bronić języka swojego i tradycyj. Pamiętne są walki szkolne w Poznańskiem. Prusacy z całych sił wytępić pragnęli ducha polskiego, a nauczyciele pruscy katowali polskie dzieci; nie wolno było w szkole ani słówka polskiego powiedzieć — a jednak — dziś? Dziś Poznańskie wolne! A Kongresówka? A Górny Śląsk, gdzie od 300 lat niema już polskich szkół? Czy nie rwie się do Polski?

Czesi więc i zdrajcy ślązakowcy — imają się systemu pruskiego. Według zwodniczej recepty pruskiej niszczą nasze szkolnictwo, przypuszczając, że w ten sposób wytępią ducha pośród ludu polskiego.

Ale rachuby te ich zawiodą. Lud polski na Śląsku zdecydowany jest bronić swego języka, swoich dzieci przed demoralizacyą i swoich najświętszych praw!

Jeżeli władze nie cofną uchwały — będzie w Karwinie strejk dzieci szkolnych! Świat cały dowie się, jakich to nowych władców narzucono ludowi śląskiemu.

Niechaj władze wezmą to pod rozwagę!

—ooo—

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

105

Któż wypowie prawdę! Lecz nie wystarcza powiedzieć, coś, by ją ukazać...

...Przed chwilą, ścigany myślą o pokusie w Muzeum Wojny, wyobrażałem sobie, że byłem jej posłuszny i że stanąłem przed sędziami. Chętnie bym im wykrzyknął prawdę, byłbym im dowiódł, że miałem racyę; byłbym się stał z oskarżonego oskarżycielem...

Nie! Niebyłbym tak mówił, gdyż nie umiałbym tego! Byłbym tak pozostał jąkając się, przepełniony bijącą we mnie, duszącą się, nie przyznającą się prawdą. Nie wystarcza przemawiać, trzeba znać słowa. Gdy się mówi: „Cierpię“, lub gdy się mówi: „Mam racyę“, w rzeczywistości nic się nie powiedziało, przemówiło się tylko do siebie. Istotna obecność prawdy, nie jest we wszystkich słowach prawdy, z powodu zużycia słów i uciekającej różnorodności dowodzeń. Trzeba daru przekonywania, aby nadać prawdzie jej wymowną prostotę i jej uroczysty rozwój. To nie ja jestem, który w głębi samego siebie, byłby zdolnym przemówić. Ogłupia mnie wytężona uwaga ludzi. Już sama nagość papieru przestrasza mnie i mąci moje spojrzenia. To nie ja rzucę na tą biel pismo, jak światło.

Mogę tylko zrozumieć, co się składa na smutek wielkich mowców i mogę tylko marzyć o tym, który ujmie widocznie niezmierne przesilenie potrzeb ludzkich w dzieło, które o niczem nie zapomni, lub będzie robiło wrażenie, iż nic nie zapomniano, w którem żaden przecinek nie będzie tworzył skazy, które ogłosi naszą księgę z czasów, w których żyjemy i ujawni nam ją. — Błogosławionym niechaj będzie ten, który to zadanie uprości, w którymkolwiek pewnego dnia zjawiłby się kraju; lecz pomimo wszystko, wolałbym w głębi mego serca, by mówił po francusku.

Jeszcze raz odzywa się we mnie ten, który po raz pierwszy ukazał mi sięjak widmo złego i skierował mnie do piekieł. Gdy go dusiła agonia i gdy jego głowa pociemniała jak głowa orła, rzucił na arcydzieła klątwę, której nie rozumiałem, a którą teraz rozumiem. Bał się ich wieczności, tej strasznej siły, jaką posiadają już raz utrwalone w oczach pewnej epoki — a których nie można ani zniweczyć, ani odrzucić od siebie. Opowiadał, że Velazquez, który był tylko szambelanem, przetrwał Filipa IV. przetrwa Escurial a nawet przetrwa Hiszpanię i Europę. Porównywał tę moc artystyczną, którą w nienaruszonej swej wielkości królowie przyswoili sobie we wszystkiem, do tej mocy poetywynalazcy, rzucającego wolne i sprawiedliwe słowo, które nie zaginie więcej, książkę, rozniecającą iskry wśród ludzkości, ciemnej jak węgiel. Zamierający głos księcia czołgał się po ziemi i wyrzucał zduszone słowa: precz z wszystkimi tymi okrzykami światła!

Lecz my cóż powiemy? Sylabizować wielką księgę zaledwie widoczną. Zwrócić się do ludu co czynią wszystkie ludy: Zbudź się, zrozum się, spójrz i zobacz, a zacząwszy na nowo badać twoje sumienie, spaczone przez niewolę, zadecyduj, że wszystko trzeba zaczynać od nowa!

* * *

Na nowo zacząć od dołu do góry. Tak jest, przedewszystkiem to: Jeżeli księga ludzkości nie odrodzi się całkowicie, nie stworzy ona niczego.

* * *

Reformy, które powinny być przeprowadzone, są utopijne i mordercze, jeżeli nie są powszechne. Narodowe reformy są tylko fragmentami reform. Żadnych półśrodków. Śmieszne są półśrodki przez swą niezmierną małość wtedy, gdy idzie o to, aby poraz ostatni zatrzymać kulę ziemską na drodze grozy, po której się toczy. Żadnych pół-środków, gdyż nie ma półprawd. Czyń wszystko, albo nic nie uczynisz.

Przedewszystkiem nie pozwól przedsięwziąć reformy królom. To jest rzecz najważniejsza, o której cię trzeba pouczyć. Wolnościowe poczynania panów, który uczynili ze świata to, czem on jest, są tylko komedyą. To są tylko środki, aby wyraźnie osaczyć nadchodzący postęp, by odbudować przeszłość poprzez pozorne pojednanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Napiętnowana endecya we Lwowie

Lwów, 20 września.

Na wczoraj (niedzielę) na godzinę 11 przed południem zwołał poseł Głąbiński do sali Sokoła za zaproszeniami zgromadzenie, które miało świadczyć przed światem, że kłamiący publicznie poseł ma cały Lwów za sobą. Oszutswo endeckie zostało publicznie zdemaskowane tak dobitnie, że zapewne dość długo poczekamy, zanim ponownie odważy się endecya zwołać powtórnie zgromadzenie. Cały Lwów odwrócił się od kanalii endeckiej, mieszkańcy tego miasta nie pozwolą bezkarnie warcholić i rozbijać państwa.

W wielkiej sali Sokoła znalazła się tylko drobna wierna jeszcze garść endecka mimo reklamy i agitacyi, przed mieszkańcami Lwowa zamknięto drzwi, mimo, że posiadali zaproszenia masowo rozdawane w strażnicach M. S. O. Gdy i wśród tej małej liczby zebranych znalazło się kilku ludzi, którzy zwrócili się do posła, by zechciał pozwolić na otwarcie drzwi, p. Głąbiński z pewnością siebie odrzekł, że on w Sokole jest gospodarzem i odrzucił propozycyę, a grupa roz bijaczy endeckich rzuciła się na przemawiającego i wyparła go z sali. Ten epizod zdecydował o postawie zgromadzonych i cierpliwie czekających na ulicy. Pod naporem masy otworzyły się drzwi, sala wypełniła się po brzegi, a grupa endecka drzwiami i oknami uciekała na ulicę.

Początkowo próbowali endecy pałkami wstrzymać napór przybyłych, raniono dotkliwie wielu ludzi — ale kij ma dwa końce.

Lotem błyskawicy wieść o bójce w Sokole rozeszła się po mieście. Zawiadomiony o niej udał się tam poseł tow. Hausner, aby uspokajająco oddziałać na sprowokowanych robotników. Pojawienie się posła socyalistycznego zgromadzeni powitali burzą oklasków i chwyciwszy go na ramiona zanieśli na trybunę. Tylko obecności posła Hausnera zawdzięczają endecy, że zgromadzeni porządnie nie dobrali się do ich skóry, przed czem nie zdołał by ich uchronić ani oddział M. S. O., ani żołnierze policyjni, którzy wtargnęli na salę.

Gdy się uspokoiło, poseł Hausner w krótkiem przemówieniu napiętnował zdradziecką robotę przeciw państwu, Naczelnikowi i armii. Lwów, który tyle razy krwawił się dla Polski, nie pozwoli uczynić z siebie zatrutej studni — kuźni spisków endeckiej mafii. Dotychczas cierpliwie znosił ogół obywatelski tę zjadliwą i łotrowską robotę, ale przebrała się miarka i żadna siła nie powstrzyma ogółu od radykalnego załatwienia się i rozgromienia spiskującej mafii.

Po odśpiewaniu Czerwonego sztandaru i Jeszcze Polska nie zginęła, zebrani rozeszli się spokojnie do domów.

Uchwały Rady przybocznej gen. delegata

W niedzielę 19 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady przybocznej gener. del. rządu Dra Kazimierza Gałeckiego. W posiedzeniu wzięli udział: tow. Englisch, poseł Dr. Bardel, poseł inż. Bryl, bar. Goetz, Dr. Kuś, pos. Matakiewicz tow. Obirek wiceprezydent m. Lwowa, p. Padło, prof. Rymar, Dr Stahl, Dr. Tertil i Wasung. Rada przyjęła sprawozdanie generalnego Delegata rządu co do wydanych zarządzeń ewakuacyjnych dotyczących Lwowa i wschodniej Małopolski do wiadomości, a następnie omówiła sprawę ułatwień i pomocy ewakuowanym przy powrocie, przyjmując szereg rezolucyi.

Obszerną dyskusyę wywołała sprawa administracyi powiatów wschodnich, dotkniętych inwazyą. Wynikiem obrad w tej sprawie są rezolucye p. Wasunga stwierdzające, że pierwszym warunkiem przywrócenia normalnego życia społecznego, odbudowy rolnictwa i przemysłu na terenach wschodniej Małopolski i dotkniętych inwazyą jest przywrócenie poszanowania prawa i prywatnej własności, jakoteż przyrócenie bezpieczeństwa publicznego przez ukrócenie rabunków i nieprawnych rekwizycyi, z jakiejkolwiekby pochodziły strony.

Rada przyboczna odnosi się ponadto do rządu o wzmocnienie policyi państwowej na Wschodzie o 4.000 osób przez pomnożenie etatu lub przydzielenie doborowych oddziałów wojska władzom administracyjnym.

Po sprawozdaniu inspektora okręgowego pomocy rolnej Janowskiego powzięto szereg uchwał w sprawie odbudowy rolniczej, domagając się w pierwszej mierze asygnowania niewyczerpanego kredytu w kwocie 275 mil. mk. na zagospodarowanie odłogów.

Wedle sprawozdania radcy Maszkowskiego **horoskopy aprowizacyjne są bardzo smutne.**

Na wniosek Dr. Stahla uchwalono domagać **się, by ministerstwo aprowizacyi objęło ponownie staranie o wyżywienie stolic,** jak w roku ubiegłym. Odnośnie do wschodniej Małopolski przyjęto rezolucyę p. Wasunga, żądającą systowania ustawy o kontyngencie i dania pełnomocnictw generalnemu delegatowi co do sposobów ściągnięcia nadwyżek zboża w drodze specyalnych odpowiadających stosunkom rozporządzeń.

Inne uchwały Rady przybocznej dotyczyły odbudowy przemysłu i jednorazowej daniny artykułów wyekwipowania dla wojska.

Uchwalono szereg rezolucyi w sprawie rozdziału węgla i rozdziału drzewa.

Słów parę o Ameryce

III.

Jak wspomnieliśmy poprzednio, konstytucya Stanów Zjednoczonych jest w teoryi bardzo demokratyczną, ale poprawki już nadszarpały ową demokratyczność, przystosowały ją do potrzeb panującej klasy, którą tam są wielcy kapitaliści.

Podstawą demokratyczności praw zasadniczych jest czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze. Zdawałoby się, że tak wyraźne prawo nie da się obejść, ani sfałszować. Ale od czegóż spryt fałszerzy towarów. Za pieniądze można urobić opinię, można nieboszczyków powołać z grobu do głosowania, można i głosy liczyć stosownie do potrzeb danego stronnictwa. Ba, zdarzały się w Stanach Zjedn. wypadki, że kula z karabinu kładła trupem wybranego urzędnika, gdy klika fabrykantów nie życzyła sobie jego wyboru. Zdarzyło się to z wybranym gubernatorem w Kentucky, nie mówiąc o innych tego rodzaju wypadkach.

Wszelkie nadużycia wyborcze już praktykowano i do dziś dnia są jeszcze w praktyce. Ale najpotężniejszym środkiem zdobywania głosów wyborczych okazało się słowo drukowane.

Trzeba wiedzieć, że w Stanach Zjedn. prasa jest potężnym czynnikiem w państwie. Spotyka się miasteczka, liczące 18 tysięcy mieszkańców i mające aż 3 dzienniki. Miejscowości liczące 500 mieszkańców posiadają przynajmniej tygodniówkę miejscową.

Kto ma prasę za sobą, ten zdobywa opinię publiczną. Za wyjątkiem pojawiającej się tu i ówdzie prasy socyalistycznej, wszelkie inne gazety są otwarte dla stronnictw i dla osobistości, gotowych wyłożyć za usługi prasowe poważny zapas srebrników. Prasa w Ameryce ma tem większe znaczenie, że ludność tamtejsza pochodzi ze wsi polskich, rumuńskich, włoskich, irlandzkich itd., a więc ma zbyt mało świadomości klasowej, wyrobienia politycznego i śmiałości, a raczej odwagi cywilnej, ze względu na swój świeży pobyt w obcym kraju.

Jak miejscowe gazety zużytkowane bywają przez kapitalistów tamtejszych, niech służy następujący przykład, typowy i oświetlający dosadnie stosunki społeczne.

W roku 1918 wypadły wybory senatora Stanów Zjedn. ze stanu Michigan, w którym leży wielkie miasto Detroit. Dwie partye wielmożów wystawiły po jednym kandydacie. (Socyaliści są jeszcze tak słabi, że często nie mianują nawet kandydatów). Jedna grupa kapitalistów, zwąca się demokratyczną, zamianowała sobie najpopularniejszego człowieka w świecie i w Detroit, fabrykanta automobilowego, Henryka Forda. Druga partya, zwąca się republikańską, nie była zadowolona z Forda, za jego „reformatorską" robotę. O zgrozo, przecież Ford dla ulepszenia sprawności w swej fabryce podług systemu Taylora zaprowadził 8-godzinny dzień roboczy. On pierwszy dla podniecenia wysiłków robotnika przy pracy począł płacić przed wojną 5 dolarów za dniówkę. To są rzeczy wołające o pomstę do nieba w oczach zaśniedziałych przemysłowców, którzyby chcieli mieć 10-godzinny dzień roboczy za 2 lub 3 dolary płacy. Nazwali więc ci panowie swego kolegę, zdolniejszego wyzyskiwacza, anarchistą i zamianowali kandydatem na senatora pana Truman'a Newberry.

Powszechnie mówiono, że Ford ma tak wielką popularność, że ani mowy niema o zwycięstwie kogo innego. Mówiono, że szkoda wydawać pieniądze na walkę wyborczą wobec tak poważnego kandydata, jakim był Ford. Sam fabrykant, król automobilowy, był tak pewny siebie, że na wybory kazał sobie wydrukować tylko kartki wizytowe za 5,50 dol. i czekał chwili wyborów i wyjazdu do Washingtonu, jako senator Stanów Zjedn.

Inaczej myśleli zwolennicy drugiego kandydata. Poczęli bębnić w gazetach codziennych, tygodniowych i miesięcznych zasługi patryotyczne i osobiste p. Truman'a Newberry. Ba, nawet przytoczyli zasługi jego synów, którzy do wojska i marynarki poszli, podczas gdy syn Forda uwolnił się od wojska. Pisano listy do wyborców, urządzano zebrania, wydano broszury wielbiące Truman'a. Wydano na wybory do miliona dolarów. I co powiecie, czytelnicy? Ford, sławny król automobilowy, przepadł, a wybrany został kandydat wielkich kapitalistów, skrajnie wstecznych.

Gdy znów głosowano w stanie Michigan nad wykluczeniem wódki, piwa i wina z handlu i ze spożycia, karczmarze odmówili wypłacenia 100.000 dolarów dziennikowi Detroit News, a 80.000 dolarów dziennikowi Journal, posiadającym około 250.000 odbiorców każdy, ale sumę tę zapłacili przeciwnicy karczmarzy i oto prawo przeciwne salunom przeszło ku wielkiemu zdumieniu handlarzy wódką.

Zrozumieli kapitaliści ważność gazeciarstwa i używają tego środka obficie dla swych interesów gospodarczych i w polityce. A ponieważ oni mają gotówkę zdobytą z nieopłaconej nadwartości pracy ludzkiej, dlatego trzęsą interesami państwa swego w sposób niczem nieograniczony.

W kongresie Stanów Zjedn. niema ani jednego posła socyalistycznego, w izbie niższej ani jednego socyalisty w senacie. Nietylko wysokość kosztów wyborczych utrudniają socyalistom walkę, ale brak świadomości klasowej wśród ludności ze wsi, a jeszcze bardziej pracę uwiadamiania utrudnia rozmaitość języków wśród wyborców. W każdym okręgu wyborczym wypada urządzać zebrania i drukować gazety nietylko w języku angielskim, ale polskim, niemieckim, rosyjskim, żydowskim, litewskim włoskim, rumuńskim itd. Jest to idealne środowisko dla systemu prywatnej gospodarki, ale dla ruchu robotniczego niezmiernie trudne do opanowania.

Sejmy czterdziestu ośmiu stanów, z których składa się państwo, oraz Rady miejskie są także w rękach obu partyi kapitalistycznych. Dopiero w stanach Wiskinson, New York, Michigan, Felinois, Dakota, Minnesoffa, Pennsylwania i w kilku miastach zdołali socyaliści wybrać po kilku swych przedstawicieli. Największe zwycięstwa odnieśli socyaliści w mieście

Milwaukee, gdzie opanowali radę miejską, radę powiatową i wybrali pierwszego przedstawiciela do kongresu, Wiktora L. Bergera.

Cóż, kiedy kapitaliści są tak silni, że tego pierwszego socyalistę nie przyjęli do kongresu pod pozorem, że był on przeciwnikiem wojny z niemcami, a więc nie był patryotycznym obywatelem. Wyborcy już dwa razy zatwierdzili wybór Bergera, lecz za każdym razem podeptali posłowie kapitału wolę większości owego dystryktu.

Samowola, deptanie praw zasadniczych, jest tak częste w Stanach Zjedn., że można je porównać jedynie z samowolą czynowników rosyjskich za czasów caratu.

Ludzi, wyznających zasady socyalistyczne, a nawet zwolenników sekt religijnych, jak badacze pisma świętego skazywano w ostatnich trzech latach na 10 i 20 lat więzienia. Osiwiały weteran socyalizmu, Eugeniusz v. Debs, odsiaduje 10 lat więzienia w Atlanta, Georgia. Towarzyszka O'Hare, niestrudzona działaczka naszej sprawy, odsiaduje 10 lat więzienia za pracę na rzecz ruchu robotniczego. Sekretarz główny partyi socyalistycznej, Engdall, oraz czterech innych towarzyszy skazani zostali na dwadzieścia lat więzienia każdy.

O tych srogich karach gazety amerykańskie milczą, albo podadzą wiadomość w niewidocznem miejscu drobniutkim drukiem. Zato o nikczemnych czynach takiego Paderewskiego lub Smulskiego, którzy wiedzą, jak kupić miejsce w gazetach i potrafią pieniądze wyłudzić nato od ludzi ślepych, podają owe gazety sążniste artykuły, zarówno w polskim, jak i w angielskim języku.

Potężna Ameryka, krocząca po reakcyjnej drodze w polityce domowej, ulękła się u siebie tak mizernego tworu, jak zwolenników bolszewizmu na gruncie własnym. Uwięziono kilkuset przewódców tak zwanych komunistów, zapakowano ich na okręty i wywieziono do Rosyi przez Bałtyk.

Uśmierzanie strejków zapomocą ataków konnicy, piechoty i karabinów maszynowych, jest zjawiskiem bardzo częstem w Stanach Zjednoczonych. O gwałtach takich w Kolorado, w północnym Michiganie, w Montanie, Seattle, Pensylwanii, Broklynie i innych miejscach, spisane są tomy gazet i książek.

Demokratyczny system rządzenia przedzierzgnął się pod wpływem kapitalistów w system feodalnego rozpasania. Stało się to wskutek nieistnienia żadnej silniejszej partyi lewicowej, wskutek biernego zachowania się klasy pracującej w polityce. Istnieją tylko dwie silne partye kapitalistyczne, obie kokietujące ludność rolną i trzymające zawodowe związki na smyczy przekupstwa i rzucania przewódcom ochłapów.

Listy z kraju

Tarnów, 20 września.

Przed wyborami do rady miejskiej. — Drożyzna. — Nieudolny kierownik policyi państwowej. — Brak bezpieczeństwa. — Potępienie N. D.

Wybory do tutejszej Rady miejskiej, jak wieść niesie, mają być wkrótce rozpisane. Nie wybory na podstawie gminnej ordynacyi wyborczej przez Sejm uchwalić się mającej, jeno wybory wyłącznie w Tarnowie na podstawie starej, austryackiej kuryalnej ordynacyi. A więc nie motywy polityczne, ale ambicye osobiste mają zadecydować, że Tarnów będzie miał, jako jedyne w Małopolsce miasto ten wątpliwy zaszczyt, iż stary reakcyjny dziwoląg kuryalny, urządzi nam przedstawienie wcale budujące przez szereg tygodni trwające. Tysiące robotników będą miały — nie chce się nam wierzyć — widowisko, jak kilka tuzinów najbogatszych właścicieli realności będzie budowało trzecią część Rady miejskiej, a intryga i przywilej setek wyborców zbuduje resztę Rady. I to ma być na czasie obecnie, w chwili, gdy rozstrzyga się kwestya wojny i pokoju?

W ostatnich czasach drożyzna artykułów żywnościowych przybiera charakter katastrofalny. Ceny artykułów spożywczych są blisko dwa razy tak wielkie jak w powiecie krakowskim. Czy to dlatego, że mieszkamy opodal dominium p. premiera?

Kradzieże stały się u nas masoem normalnem zjawiskiem. Straż obywatelska, zorganizowana z okazyi zawiązania K. O. P., miała być zorganizowana pierwotnie za zgodą wszystkich stronnictw pod kierownictwem członka PPS. — Udział PPS w tej akcyi wydawał się atoli niektórym panom niebezpiecznym. W czasie, gdy najazd bolszewicki był groźnym, urządzono tutaj mały zamach stanu i wbrew uchwale KOP i wbrew zgodzie stronnictw narzucono KOP innego przewodniczącego, a MSO innego kierownika. Usunięto kierownika MSO, reprezentanta PPS, a tem samem usunięto współudział PPS. Jaki rezultat? Po krótkim żywocie zamachowym MSO znika z widowni. Po nocach nikt nie chciał pełnić służby, a spacery dzienne po ulicach nie wydały żadnego rezultatu. Złodzieje czując się bezpiecznymi, grasują po mieście i lokalach publicznych i kawiarniach, a nowy komendant policyi państwowej p. Łuszyński, człowiek małej inteligencyi, który w ostatnich czasach objął urzędowanie, zamiast troszczyć się o bezpieczeństwo publiczne, zajmuje się nieswojemi rzeczami, bo zakazuje koncertów w kawiarniach, przz co pozbawia utrzymania kilkadziesiąt osób.

Stójkowych w mieście wcale nie ma. Można przejść całą ulicę n. p. Krakowską, a nie zobaczy się stójkowego. P. Łuszyński, który widocznie z lokalnymi stosunkami jest nieobeznany, posługuje się jedynie jak na wsi patrolami policyjnymi, a stałych posterunków nie wysyła. — Natomiast w bramie budynku policyi utrzymuje stale policyanta, który zgłaszających się odsyła do patrolów, o których nikt nie wie, gdzie są. Czy nie lepiej byłoby postawić tego policyanta na dworcu kolejowym lub na Rynku w czasie targu, gdzie kradzieże kieszonkowe odbywają się masowo? Z powodu braku posterunków okradziono na kilkaset tysięcy sklep jubilerski przy najludniejszej ulicy.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu OP uchwalono jednogłośnie (z wyjątkiem głosu p. Manaczyńskiego) wyrazić potępienie wichrzycielskiej robocie ND. Rezolucya była obszernie umotywowaną.

Niedawno dwukrotnie przejeżdżał przez Tarnów Naczelnik Państwa. Niestety, Naczelnik Państwa nie ukazał się tłumom publiczności, które ze wszystkich sfer dla wyrażenia hołdu gromadnie wyruszyły na dworzec. Publiczność tutejsza, żywiąca uwielbienie dla Naczelnika Państwa, miała z tego powodu przykry zawód.

Ruch kolejarski

Kraków. Związek zawodowy pracowników kolejowych R. P. w Krakowie wystosował do Rady Obrony Państwa na ręce posła Barlickiego, prawniczej komisyi sejmowej na ręce posła Dra Marka, ministerstwa sprawiedliwości, ministerstwa handlu i przemysłu i ministerstwa kolei żelaznych przez Zarząd Główny zawodowego związku pracowników kolejowych R. P. w Warszawie następujące pismo:

Dnia 30 września 1920 r. kończy się moratoryum dla wierzytelności b. zaboru austryackiego. — Pracownicy kolejowi wszystkich klas, którzy już przed wojną byli zadłużeni przez czas wojny zadłużyli się jeszcze więcej tak, iż nie mogą już podołać ogromnym wydatkom dla utrzymania swoich rodzin, i z trwogą oczekują na dalszą decyzyę rządu.

Ekonomiczne położenie pracowników kolejowych, którzy po długoletniej wojnie doszli do takiego stanu krytycznego, iż nie mogą w tej chwili przed nadchodzącą zimą ani kupić ubrań, czy bielizny dla dzieci, ani też należycie się odżywiać.

Nie są to próżne słowa, świadczą bowiem statystyczne daty niedożywienia tak dzieci jak i starszych, którzy mdleją z głodu (jak to miało miejsce tu w Krakowie w czerwcu br. w kolejowych warsztatach) albo też masowo umierają z powodu głodowego wycieńczenia.

Stosunki ekonomiczne i walutowe nie są jeszcze uregulowane, taksamo nie jest uregulowaną w zasadzie płaca kolejowych pracowników, dlatego zniesienie w tej chwili moratoryum przyczyniłoby się do całkowitej ruiny gospodarczej pracowników kolejowych, którzy nie mają możności przerzucenia ciężaru utrzymania na siebie i swoich rodzin na inne warstwy ludności. Możność taką posiadają jedynie producenci i kupcy, dla których drożyzna niema znaczenia, którzy w tej wojnie na ogół biorąc nic nie stracili a przeciwnie zyskali w swoich dochodach, i dlatego z łatwością mogą dla dobra współobywateli ofiarować jeszcze pewien czas do ściągania swoich wierzytelności.

Ruina gospodarcza pewnych warstw ludności w społeczeństwie, musi się odbić ujemnie na wszystkich innych warstwach społecznych.

Z tego założenia wychodząc, zwracamy się imieniem całej służby państwowej wogólności a pracowników kolejowych w szczególności do odpowiednich czynników rządzących w kierunku wydania rozporządzenia dla b. zaboru austryackiego.

Dr. Wodecki. Grylowski.

Przegląd społeczny

Zgromadzenie robotników piekarskich całego Krakowa odbyło się w sali Związku Stow. Rob., 19 września, pod przewodnictwem tow. Tomczyka i Fischera. Omawiano szereg spraw aktualnych, a przedewszystkiem sprawę przywracania pracy nocnej przez poszczególnych pracodawców wbrew ustawie, uchwalonej 18 grudnia 1919 r. przez Sejm polski, sprawę lokautu, projektowanego przez majstrów piekarskich w Krakowie i sprawę nowego cennika.

Po omówieniu powyższych kwestyj przez poszczególnych mowców, zgromadzeni uchwalili cennik, obowiązujący od 1 lipca br. do 30 września br. prolongować na czas nieograniczony.

W sprawie projektowanego lokautu, jakoteż usiłowanego przywrócenia pracy nocnej przez „mistrzów kunsztu piekarskiego w Krakowie", zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucyę następującej treści:

a) Robotnicy piekarscy całego Krakowa, zgromadzeni 19 września 1920, uchwalają projektowany lokaut unicestwić przez napiętnowanie publiczne, jako czynu nieobywatelskiego, gdyż lokaut ten ma na celu przysporzenie majstrom jeszcze większych zysków, a godzi w możność zarobkowania robotników, zagrażając im głodem.

b) W razie niemożności unicestwienia tegoż lokautu zgromadzeni uchwalają żądać przez czas trwania lokautu, czy stanu biernego, pełnego swego wynagrodzenia, pobieranego za pracę dotychczas.

2) Zgromadzeni uchwalają więcej w nocy nie pracować, jeno w dzień, w godzinach ustawą o czasie pracy z dnia 18 grudnia 1919 r., przez Sejm polski uchwaloną, przewidzianych, a o wszelkich zmuszaniach przez poszczególnych pracodawców pod jakimkolwiek pretekstem do pracy w godzinach pory nocnej, bezwarunkowo donieść do organizacyi celem przeciwdziałania ze strony tejże.

Po omówieniu sytuacyi politycznej w Polsce przez tow. Heubergera, delegata Rady Robotniczej w Krakowie, tow. Marciński dał obraz zapału, jaki robotnicy piekarscy okazują w sprawie składania funduszu robotniczego Obrony państwa, czego dowodem fakt, iż są towarzysze, którzy mimo uchwalenia 20 marek, składają dobrowolnie po 400 marek, jak tow. Jan Nowak z Rakowic. Na tem zgromadzenie zakończono.

Akcya cennikowa malarzy i lakierników w Krakowie. Ponieważ umowa cennikowa organizacyi malarzy i łakierników zawarta z cechem majstrów upływa z dniem 30 września, organizacya robotników malarskich i lakierniczych zwróciła się do cechu za pośrednictwem Związku robotników budowlanych z żądaniem podwyższenia cennika płac z 10 kwietnia b. r. o 50 procent. Płace, jakie pobierają obecnie pracownicy w zawodzie malarskim, wynoszą zaledwie 10 do 11 marek za godzinę, co dla **sezonowych** robotników nie wystarcza nawet na najskromniejsze utrzymanie.

Pertraktacye, które odbyły się 20 września, nie doprowadziły do załatwienia sprawy, z powodu opornego stanowiska majstrów, którzy godząc się na 50-procentową podwyżkę dla ukwalifikowanych robotników, mniej ukwalifikowanym przyznawali zaledwie 30% podwyżki. Na taką propozycyę przedstawiciele robotników zgodzić się nie mogli, motywując swe stanowisko tem, że majstrowie wszystkich robotników zaliczają pod względem kwalifikacyi do kategoryi drugiej. Na oświadczenie, że robotnicy z powodu niskich płac opuszczą zawód malarski i innej szukać będą pracy, odpowiedział p. Węgrzyn, że majstrowie wezmą sobie robotników „z pod studni" i tych malować nauczą. Ciekawi jesteśmy, jak ta robota „malarzy" „z pod studni" będzie wyglądała i czy klienci, którzy płacą pp. majstrom wysokie sumy za malowanie, na taką „pracę" się zgodzą!

Oświadczenie to jest dowodem, jak to pp. majstrowie troszczą się o podniesienie swego zawodu malarskiego, odrzucając uzasadnione żądania fachowych pracowników i zapowiadając wykonywanie robót pracownikami „z pod studni" magistrackiej...

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

WIECZORY CZWARTKOWE

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady robotniczej PPS odbędzie się dnia 23 września 1920 w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5

I. Wieczór czwartkowy

Część literacko-polityczna:

Tow. poseł Kazimierz Czapiński: Współczesna międzynarodówka.

Część muzyczna:

Ostrowski, tenor operowy
Lachs, młodociany skrzypek
Modzelewska, sopran
Górzyński, kapelmistrz, przy fortepianie.

Początek o godz. 7 wiecz.

Następny Wieczór czwartkowy: 30-go września b. r.

KRONIKA

Kraków, 22 września.

Układy czesko-polskie w Krakowie

Wczoraj przedpołudniem w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego odbyła się pierwsza konferencya delegacyi czeskiej z delegacyą polską, w sprawie dostaw dla Polski węgla i koksu ze strony Czech, a dostaw nafty państwu czesko-słowackiemu ze strony Polski. Przedmiotem obrad była kwestya węglowa na podstawie art. VII uchwały konferencyi ambasadorów w Paryżu z dnia 28 lipca b. r. w sprawie ks. Cieszyńskiego. Obie delegacye zaznaczyły swe stanowisko co do postanowień tego artykułu. Między stanowiskiem czeskiej a polskiej delegacyi zachodzą sprzeczności. **Przeprowadzona dyskusya nie doprowadziła do ujednostajnienia poglądów** w sprawie ilości węgla i koksu, jakich na podstawie art. VII Czechy winny Polsce dostarczyć. Wobec tego postanowiono, aby fachowi referenci zbadali prawdziwość dat statystycznych, na których opiera się żądanie Polski co do dostaw węgla i koksu, jakoteż i stanowisko czeskie co do ilości powinnych dostaw. Po ustaleniu tych cyfr obie delegacye rozstrzygną co do meritum umowy węglowej. Delegacya czeska podała wkońcu swoje zapotrzebowanie dostawy ropy, z uwagi na to, że Czechy chcą uruchomić cały swój duży przemysł rafineryjny ropą polską.

Popołudniu odbyły się obrady rzeczoznawców węglowych w sprawie ustalenia dat statystycznych co do dostaw węgla i koksu. Wieczorem obie delegacye były obecne na przedstawieniu „Nocy listopadowej“ w teatrze im. J. Słowackiego. Delegacya czeska zamieszkała w hotelu francuskim, z którego okien powiewa flaga o barwach państwa czecho-słowackiego.

Wieczory czwartkowe

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady robotniczej odbywać się będą w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego l. 5 począwszy od 23 bm. każdego tygodnia wieczory czwartkowe, o jednolitym typie, których zadaniem będzie skupić współczesny ruch umysłowy i kulturalny związany z bujnym rozwojem naszego życia partyjnego.

Wieczory czwartkowe wedle jednego typu, składać się będą zawsze z dwóch odrębnych całości. Pierwsza część: literacko-polityczna da nam za staraniem komisyi oświatowej w seryi odczytów rewię współczesnej socyalistycznej myśli na tle umiejętnego, przedmiotowego obrazu chwili i jej zagadnień.

Pierwszorzędni prelegenci i najciekawsze tematy literackie i polityczne, historyczne i kulturalne, oto program tej pierwszej i głównej części wieczorów czwartkowych. Jako część druga nastąpi po każdym odczycie: część muzyczna, której organizacya spoczywa w doświadczonych rękach prof. Bol. Raczyńskiego. Muzyka klasyczna, śpiew, deklamacya, choreografia, oto program tej części.

Niezwykłe podniecenie umysłów żąda jaknajszybszego zaznajomienia ogółu z pierwszorzędnemi zagadnieniami chwili bieżącej. Wieczory czwartkowe dadzą ku temu jak najlepszą sposobność, otworzą myśli naszej sztuczne granice, zastąpią bodaj w części drogą i w tej chwili nienabywalną książkę, podczas gdy część muzyczna wieczoru poprowadzi słuchaczów ku wyższym estetycznym wrażeniom.

Niechaj nikogo nie braknie na czwartkowych wieczorach.

Nieprawne rekwizycye

Jak się dowiadujemy, do prezydyum miasta Krakowa wpłynęły zażalenia, że często przy sposobności poszukiwania za bronią, jakieś komisye wojskowe lub wojskowo-policyjne zabierały mieszkańcom odzież, szewcom obuwie dane do naprawy, części umundurowania osób na froncie będących, a nawet damską bieliznę. Należy przypomnieć, że wszelkie rewizye przedsiębrane na rzecz wojska odbywać się mogą tylko przy udziale reprezentantów władz politycznych. Prezydyum miasta po porozumieniu się z DOG zwraca uwagę publiczności, że rekwirowanie przez jakieś samozwańcze komisye czy to jednostki jest niedozwolone, tembardziej, że w wielu wypadkach podszyć się mogą oszuści. Wkońcu zaznaczyć należy, że każda komisya powinna posiadać legitymacye.

Afera z fałszywymi czekami bankowymi

W ostatnich dniach puszczono w Krakowie fałszywe czeki filii darmstackiego banku w Katowicach na znaczne sumy. Na skutek doniesienia poszkodowanych, policya krakowska wdrożyła dochodzenia i wyśledziła w Katowicach sprawczynię tych fałszerstw, niejaką Reginę Lazowerth, żonę technika-dentysty w Oświęcimiu. Lazowerthowa, w niedzielę dowiedziawszy się że wykryto fałszywe czeki, uciekła z Krakowa autem do Oświęcimia, a stąd z dzieckiem swojem do Katowic. Za auto zapłaciła 7000 marek. W pościgu za nią udał się do Katowic adjunkt policyi Bron. Karcz i wyśledziwszy ją tej samej nocy w hotelu, oddał fałszerkę czeków w ręce władz katowickich. W sprawę tę wmieszanych jest kilka osób, które w porozumieniu z urzędnikiem banku darmstackiego uprawiali oszustwa. Jak stwierdzono, czeki bankowe są oryginalne i wykradzione z banku w Katowicach, a podpisy na nich i stampilie na nich fałszywe. **Szkoda na razie wynosi kilkaset tysięcy marek polskich.**

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego p. Wilkoński po odbyciu inspekcyi w Okręgowych Urzędach Ziemskich we Lwowie i Przemyślu przybył do Krakowa i będzie udzielał audyencyi w Okręgowym Urzędzie Ziemskim przy ul. Wolskie 4, w dniach 21 i 22 września b. r. od godz. 12—2 w południe.

Posiedzenie Wydziału Kobiecej Sekcyi Propagandy odbędzie się w czwartek 23 września o g. 6 wiecz. w Uniw. Jagiel. w sali 32. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Z teatru Bagatela komunikują: Trzyaktowa sztuka p. t. „Pocałunek wojny“ St. Kiedrzyńskiego ukaże się na scenie Bagateli. Przeżycia na scenie znanych momentów czasu wojny przemawiają do widza z wielkiem przekonaniem, jakby wtajemniczając go niejako w wielkie chwile dziejowe własnego narodu. Prawie każdy, jeżeli nie przeżył sam, to przeszli jego najbliżsi lub znajomi podobne wstrząsające sceny, jakie stanowią treść fabuły „Pocałunku wojny“, podłoże na którem rozgrywa się głęboka treść psychologiczna. Owo tło w sztuce St. Kiedrzyńskiego: stary dwór na kresach, nasza wieś spokojna, na którą nagle wali się straszliwa burza wojny i rewolucyi bolszewickiej — maluje autor niezwykle ciekawie, barwnie i plastycznie. Wartościowa ta i efektowna sztuka w starannem reżyserskiem przygotowaniu p. Czarnowskiego ukaże się na scenie teatru Bagatela w piątek 24 września.

Z miejskiego teatru Powszechnego. Repertuar tego tygodnia zapowiada się niezmiernie interesująco. Dziś, w piątek i w sobotę operetka Stolza „Za dawnych dobrych czasów“, jutro i w niedzielę wieczór pełna humoru i doskonale grana komedya Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa“, w niedzielę po południu zawsze wypełniająca widownię do ostatniego miejsca „Chata za wsią“.

Operetka w Nowościach. Dziś (we środę) ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Aschera „O czem dziewczęta marzą“ z L. Rogińską w głównej roli. We czwartek wchodzi na repertuar „Czar walca“ O. Strausa. W przygotowaniu „Księżniczka dolarów“ L. Falla z Br. Krajewską w tytułowej roli. Bilety na premierę, która odbędzie się we wtorek 28 b. m., sprzedaje kasa zamawiań u Rudnickiego, Linia A-B 44.

Amator rubli dumskich. Do banku dyskontowego lwowskiego, pozostającego chwilowo w Krakowie w szkole miejskiej przy ul. Studenckiej L. 13, zgłosił się wczoraj jakiś mężczyzna, podający się za Rosenblatta i zażądał sprzedania mu 17.000 rubli dumskich. Skoro urzędnik wydał mu żądaną kwotę, Rosenblatt oświadczył, że zapomniał pieniędzy i zbiegł. Policya zarządziła poszukiwania za oszustem.

Włamanie mieszkaniowe. Do mieszkania p. Kazimierza Blicharskiego, zamieszkałego przy ul. Floryańskiej L. 32, włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli garderobę wartości 40.000 marek.

—ooo—

Z POLSKI

Z Wadowic piszą nam: We wtorek 21 bm. przyjechali tu tow. pos. K. Czapiński i adwokat tow. dr Rosenzweig, aby zbadać procesy, toczące się z dziwną obfitością w Wadowicach przeciw szeregowi towarzyszy naszych, jako domniemanym „bolszewikom“. Udali się po informacye do prezydenta sądu p. Biegańskiego, prokuratora dra Gołąba i sędziego śledczego p. Heruntera. Pokazało się, że znaczna część aresztowanych (tow. Kucharski, Kunze i inni) została już wypuszczona; pozostała część znajduje się w drodze do wypuszczenia. Towarzysze nasi zwrócili się o przyspieszenie dalszego toku spraw i w tej mierze otrzymali zapewnienia, iż zostanie w tym kierunku uczynione wszystko możliwe.

Towarzysze zwrócili szczególną uwagę na znaną czytelnikom „Naprzodu“ skandaliczną sprawę jednego z najdzielniejszych tow. wadowickich Kucharskiego, urzędnika starostwa. Tow. Kuch. przesiedział w kryminale w bardzo opłakanych warunkach 5 tygodni, został zasuspendowany, jako urzędnik, nie otrzymuje obecnie całych poborów; w dodatku p. starosta raczył przepisać mu przebywanie w Wadowicach bez prawa wyjazdu. Tymczasem cóż się pokazało? Ze wszystkie denuncyacye o jakąś mowę „bolszewicką“ były zwyczajnem oszczerstwem kilku łajdaków. Sprawa więc idzie ku umorzeniu. Ale co będzie z tow. Kucharskim? Czy szubrawcy zostaną ukarani? P. prokurator winien niezwłocznie rozpocząć dochodzenia przeciw oszczercom i uzyskać odszkodowanie. Zaś tow. Kucharskiemu należy natychmiast przywrócić posadę. W tej ostatniej sprawie zwrócił się poseł tow. Czapiński do p. Gałeckiego.

Inwalidzi, którzy są uzdolnieni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego lub mogą pracować w warsztatach jako rzemieślnicy, a reflektują na nabycie zagród, t. j. odpowiednich gospodarstw lub warsztatów, zechcą celem sporządzenia przygotowawczej ewidencyi wnieść podanie albo na ręce protektora towarzystwa gen. Józefa Hallera (Zakopane, Barabaszówka), albo do dyrekcyi towarzystwa, Basztowa 9, lub wreszcie do delegatury lwowskiej towarzystwa na ręce p. Emila Bratro, st. radcy namiestnictwa, Lwów, namiestnictwo.

W podaniu wyszczególnić należy: 1) imię i nazwisko petenta, 2) miejsce przynależności, obecny adres, 3) rok urodzenia, 4) formacya wojskowa, w której służył i data, kiedy był ranny, 5) wysokość przeznaczonego procentu niezdolności do pracy i numer książki inwalidzkiej, 6) wysokość przyznanej renty i przez którą władzę wojskową, 7) obecny zawód (rolnik, rzemieślnik, kupiec itd.), 8) stosunki majątkowe.

O nadanie zagród ubiegać się mogą inwalidzi następujących formacyj wojskowych: a) inwalidzi Polskich Legionów I, II i III brygady, b) inwalidzi Legionów Puławskich (kom. Gorczyński), c) inwalidzi I, II i III korpusów Wojsk Polskich, d) b. armii gen. Hallera, IV dywizyi Żeligowskiego, V dywizyi syberyjskiej (kom. Dżuma i Ramza), batalionu murmańskiego (kom. Sko-

kowski) i legionu Bajończnków (kom. Sobański), e) inwalidzi obecnych Wojsk Polskich.

Koncert warszawskiej wojskowej orkiestry symfonicznej. Donoszą nam z Tarnowa, że koncert warszawskiej wojskowej orkiestry symfonicznej wywołał wśród publiczności niebywały entuzyazm, gdyż wykonanie wszystkich utworów było tak wytworne, że słuchacze nie mieli dość słów uznania dla członków orkiestry, wśród których znajdują się profesorowie konserwatoryum warszawskiego i petersburskiego. Orkiestra wyjeżdża do Krakowa, gdzie daje koncert we czwartek 23 b. m. o godz. 7½ w sali „Sokoła". Batuta spoczywa w rękach wytrawnego kapelmistrza-wirtuoza Aleksandra Sielskiego.

Groźba wstrzymania pracy w limanowskiej rafineryi nafty. Jak nam donoszą z Limanowej, dyrekcya miejscowej rafineryi oświadczyła delegacyi robotniczej, iż zmuszoną będzie w najbliższych dniach wstrzymać pracę z powodu przepełnienia magazynów gotowymi produktami w ilości **30.000 ton**. Przepełnienie magazynów powstało z tego powodu, że dyrekcya rafineryi nie otrzymała zezwolenia na wywóz tych produktów, które na podstawie umowy lwowskiej przeznaczone są na aprowizacyę robotników. Rafinerya buduje trzy wielkie budynki na mieszkania dla robotników i powiększa fabrykę przez budowę nowych zbiorników. Jeżeli w najkrótszym czasie urząd naftowy nie udzieli rafineryi zezwolenia na wywóz nagromadzonego produktu, wówczas dyrekcya rafineryi zmuszoną będzie wstrzymać ruch fabryki, co pozbawi pracy 560 robotników.

Oto kwiatek niedołężnej gospodarki przemysłowej rządu! „Narprodukcya" z powodu braku zezwolenia na wywóz i to w chwili, gdy ludność miast otrzymuje naftę w bardzo skąpych ilościach i często zmuszoną jest spędzać wieczory w ciemnościach. Posłowie nasi zajmą się tą sprawą i poczynią odpowiednie kroki u rządu, gdyż nie można dopuścić, by kilkuset robotników z rodzinami pozostało na zimę bez pracy i chleba!

Tow. poseł Durczak odbył w ostatnich tygodniach szereg zgromadzeń sprawozdawczych w pow. Żywieckim — w **Gilowicach, we Wę. Górce, w Żabnicy, w Soli.**

NADESŁANE

I. Krakowska Spółka pracowników kupiecko-gospodnich

objęła we własny zarząd

RESTAURACYĘ

oraz **Bufet** wyborowych delikatesów i przekąsek znanej, renomowanej firmy: **„Antoni Suski"** w Krakowie, pl. Dominikański 7.

Podając o tem wiadomość, upraszamy P. T. Publiczność o łaskawe dalsze względy. — Kuchnia wzorowa. — Przekąski smaczne i wyborowe oraz napoje. — Usługa uprzejma i szybka.

Franciszek Kaliciński, długoletni pracown. firmy: Stan. Wołkowki.
Stanisław Gałek, płatniczy Cukierni Warszawskiej.
Władysław Kocoł, pracownik pierwszorzedn. handli delikatesów.
Franciszek Ficek, płatniczy restauracyi hotelu Saskiego.
Piotr Głąb, kuchmistrz.

TELEGRAMY

z dnia 22 września

Millerand dał się uprosić

Paryż. (PAT). Agencya Havasa donosi, że prezydent ministrów Millerand przyjmie kandydaturę na prezydenta.

Paryż. (PAT). Prezydent ministrów Millerand złożył następujące oświadczenie: W mowie mojej z 7 listopada 1919 przedstawiłem postęp, porządek, pracę i jedność, które na zewnątrz uwydatniły się przez nieograniczone przeprowadzenie traktatu wersalskiego, a na wewnątrz przez przywrócenie wszystkich sił gospodarczych, przez decentralizacyę i przez poprawienie w odpowiednim czasie naszych ustaw państwowych. Od 8 miesięcy starałem się, poparty zaufaniem, przeprowadzić tę politykę metodycznie i skutecznie, sądząc, że nie będę mógł jej zużyć, jak w charakterze prezydenta ministrów. Jeżeli jednak większość obu izb uważa moją obecność w pałacu elizejskim za korzystniejszą do utrzymania tej polityki narodowej, nie będę się opierał wezwaniu reprezentacyi ludowej.

Kandydat socyalistyczny na prezydenta Francyi

Paryż. (PAT). Frakcya socyalistyczna Izby deputowanych ma zamiar postawić jako kandydata na prezydenta posła Leblanca.

Międzynarodowa konferencya finansowa

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Z Brukseli donoszą: Porządek dzienny konferencyi finansowej jest następujący: Dnia 24 bm. otwarcie konferencyi, od dnia 25 do 28 omówienie ogólnego położenia finansowego, od dn. 29 do 2/X ustalenie przyszłej polityki finansowej, poczem posiedzenia komisyi i ustalenie wyników obrad.

Światu grozi głód

Horsea. (PAT. Radio) Angielski główny kontrolor żywnościowy w mowie wygłoszonej przy pewnej okazyi wyraził bardzo **pesymistyczny pogląd** na najbliższą przyszłość pod względem żywnościowym i przepowiedział **znaczny wzrost cen na artykuły żywnościowe.** Jego zdaniem koszta utrzymania rodziny robotniczej w Anglii będą około Bożego Narodzenia rb. wynosiły o 9 szylingów i 6 pensów tygodniowo więcej, niż na Boże Narodzenie roku przeszłego.

Ogromny deficyt Niemiec

Berlin. (PAT). Dzienniki donoszą, że niepokryte wydatki budżetu niemieckiego na bieżący rok finansowy wynoszą **16 miliardów marek.**

Jeszcze jedna ententa: bałkańska

Berlin. (PAT). „Vossische Ztg" donosi z Londynu, że odbędą się tam z początkiem października ważne rokowania między rumuńskim ministrem spraw zagranicznych a bułgarskim prezydentem ministrów i Lloydem Georgem, który się bardzo zajmuje utworzeniem **ententy bałkańskiej**, składającej się z Bułgaryi, Rumunii i Grecyi.

Po zamachu na bank Morgana

Waszyngton. (PAT) Autor listów ostrzegawczych przed zamachem na bank Morgana, Fisher, został przez agentów policyjnych kanadyjskich i amerykańskich odesłany do Nowego Jorku. Policya stwierdziła, że ze składu środków wybuchowych w pobliżu miasta brakuje większej ilości materyałów wybuchowych.

Samodzielność Egiptu

Londyn. (PAT). „Times" dowiaduje się z Kairo, że zgromadzenie ustawodawcze przyjęło plan reformy lorda Milnera 44 głosami przeciwko 3. W ten sposób została samodzielność egipska praktycznie przeprowadzona.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

POLITYKA NAFTOWA ANGLII

Przed wojną między Stanami Zjednoczonemi a Anglią istniały tylko bardzo małe rozbieżności w sprawach gospodarczych i politycznych. Poza kwestyą Kanady, którą Stany Zjednoczone pragnęły przyłączyć do sfery wpływów ekonomicznych w ostatnich latach przedwojennych głębszych przyczyn niezgody nie można było zauważyć. Obecnie przybywa nowe zupełnie zagadnienie, które już dzisiaj wywołało silne naprężenie między tymi krajami. Zapasy nafty wyczerpują się w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej, a eksperci przypuszczają, że dziś eksploatowane tereny będą wyczerpane w ciągu 17 lat. Wobec tego kraj ten dąży do owładnięcia rezerwami tego produktu, który znajduje się w innych miejscach kuli ziemskiej. Tutaj dążenie Stanów Zjednoczonych spotyka się z antagonizmem Anglii, która przechodzi coraz bardziej do posługiwania się w żegludze morskiej naftą. Przewidują, że w krótkim czasie 75 proc. angielskiej floty handlowej będzie opalanej przy pomocy ropy. Ponieważ Anglia w chwili obecnej rozporządza jedynie 2 proc. światowej produkcyi nafty, pragnie ona zabezpieczyć sobie eksploatacyę nowych terenów. W Mezopotamii, w Persyi i t. d. rezerwuje ona prawa eksploatacyi tych bogactw wyłącznie dla Anglików, nie dopuszczając obywateli Stanów Zjednoczonych. Rozgoryczenie i protest są wynikiem tego po tamtej stronie oceanu.

DOLARY SPADNĄ

Koła finansowe liczą się z bardzo mocnem obniżeniem się kursu dolara w stosunku do marki w najbliższym czasie. Na zwyżkę dolara w ostatnich tygodniach wpłynął poza spekulacyą na tle odwrotu naszych wojsk, głównie ten fakt, iż jedno z najważniejszych źródeł dopływu dolarów do Polski, ruch przewozowy z Ameryki, było przez pewien czas zamknięte. Wskutek alarmów, dochodzących do Ameryki z Moskwy via Berlin o zajęciu Warszawy, o zupełnej klęsce naszych wojsk, wychodźcy polscy wstrzymywali się z wysyłką pieniędzy. Gdy np. w maju br. przekazano przez Polską kasę pożyczkową przeszło 1 i pół miliona dolarów, to w ostatnim miesiącu suma przekazów wynosiła zaledwie 10 tysięcy dolarów. W tym samym zapewne stosunku będą pozostawały sumy, nie dające się skontrolować, przesyłane w listach i przywożone przez reemigrantów. Obecnie, jak donoszą z Ameryki, ruch przesyłkowy rozpoczął się znowu i należy się spodziewać nagłego napływu większej ilości dolarów.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie Komisyi kobiecej Rady Robotniczej PPS odbędzie się 22 bm. o godz. 7-ej, Dunajewskiego 5, III. p. **Prosi się o przybycie tow. Br. Bobrowską.**

Baczność robotnicy chemiczni! W piątek dnia 24 września o godzinie 6 i pół wieczór odbędzie się w lokalu Związków robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. (sala biblioteki) nadzwyczajne Walne zgromadzenie robotników chemicznych, pracujących w farbiarniach, fabrykach pasty, mydła, pralniach chemicznych itp.) — Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Prosimy wszystkich robotników chemicznych tak należących, jak i nienależących dotąd do organizacyi, aby zechcieli na to zgromadzenie gremialnie przybyć.

Zarząd grupy krakowskiej rob. chem.

Rada Robotnicza oraz mężowie zaufania Związku metalowców odbędą posiedzenie dziś w środę 22 września o godz. 7 wiecz. w sali kasy chorych ul. Dunajewskiego, I. p. Na porządku dziennym sprawy ważne. Wstęp na zebranie za legitymacyami członków Rady i mężów zaufania.

Wydział.

Zarząd Związku pracowników gospodnioszynkarskich wzywa swych członków, którzy w służbie wojskowej w czasie wojny doznali jakichś uszkodzeń na zdrowiu, by we własnym interesie zgłosili się do Zarządu Związku (do tow. Gołdasa) przy ul. Szczepańskiej 9. Wykazać się należy świadectwem z ostatniej superrewizyi, wykazującym stopień niezdolności do pracy.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Z sali sądowej

Kraków, 22 września.

Sąd doraźny

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie odbyły się wczoraj dwie rozprawy przed sądem doraźnym. Przewodniczył podpułk. dr Bartik, oskarżał prokur. dr Barański. Jako oskarżeni stawali Franciszek Jeleń, szeregowiec 20 p. p. i Wincenty Czarnota, szereg. 12 p. p., obaj oskarżeni o zbrodnię dezercyi. Sprawa Jelenia przekazana została zwykłemu trybunałowi z powodu braku jednomyślności, sprawa zaś Czarnoty została odłożona celem wezwania świadków. Z powodu jednak trudności w doprowadzeniu świadków nie mogłaby się rozprawa odbyć w przepisanym dla sądów doraźnych terminie, przeto sprawa będzie oddana zwykłemu postępowaniu.

Skazanie sierżanta za fałszowanie dokumentów wojskowych

Przed zwykłym trybunałem wojskowym pod przewodnictwem majora dra Gizińskiego, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Władysławowi Sternalowi, sierżantowi 56 p. p. z Wadowic. Sternal będąc zatrudnionym w kancelaryi kadry likwidacyjnej 56 p. p., wystawił fałszywe karty zwolnień Abrahamowi Ringerowi, którego rocznik miał stawać do poboru. Ringer z tą kartą uciekał wraz z Tellermanem, rozstrzelanym obecnie za dezercyę, przez granicę na Górny Śląsk, prowadzony przez Berzowskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Sternala na 10 miesięcy więzienia. Oskarżał podpułk. dr Joszt, bronił adw. dr Bader.

Włamanie do konsumu robotników w Trzebini

Wczoraj w sądzie okręgowym w Krakowie przed ławą przysięgłych odbyła się pod przewodnictwem s. s. o. Federowicza (wotowali Jakubowski, Czernecki, oskarżał prok. Brzostyński) rozprawa przeciw St. Borgusiowi, St. Kieresowi i St. Kuczawskiemu.

Wedle aktu oskarżenia 15 maja 1920 r. w nocy włamano się do magazynu prowiantowego dla robotników zajętych przy budowie fabryki mydła w Trzebini, przyczem skradziono rozmaite prowianty wartości około 11.000 mp. Wynikami przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, że kradzieży mieli dokonać Borguś i zbiegły Kuczewski w towarzystwie Kieresa. Szczególnie stróż nocny stwierdził, że krytycznej nocy widział, jak trzej obwinieni, otworzywszy magazyn, wynosili z niego mąkę, o czem powiadomił on na drugi dzień kierownika budowy Szubę. Zawiadomiona o tem policya stwierdziła, że obwinieni za pośrednictwem żony zbiegłego Kuczawskiego sprzedali część skradzionego tytoniu Reginie Neuhoff za kwotę 3500 mp, co obie zgodnie przyznały.

Trybunał z powodu braku dokładnych dowodów na rozprawie Borgusia i Kuczawskiego uwolnił, zaś Kieresa skazał na 2 dni aresztu.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Kolombina".
Czwartek: „Ponad śnieg".
Piątek: „Kolombina".
Sobota: „Weteran".
Niedziela popołudniu: „Kiliński"; wieczorem: „Weteran".

Teatr „Bagatela".

Środa: „Strażnik cnoty".
Czwartek: „Aszantka".
Piątek: „Pocałunek wojny" (premiera).
Sobota wiecz.: „Pocałunek wojny".

Teatr powszechny.

Środa: „Za dawnych dobrych czasów".
Czwartek: „Dzierżawca z Olesiowa".
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota: „Za dawnych dobrych czasów".
Niedziela popoł.: „Chata za wsią".
Niedziela wiecz.: „Dzierżawca z Olesiowa".

Operetka w Nowościach.

Środa: „O czem dziewczęta marzą".
Czwartek: „Muzykanci wiejscy".
Piątek: „Generał huzarów".
Sobota: „O czem dziewczęta marzą".
Niedziela pop.: „Noc balowa".
Wiecz.: O czem dziewczęta marzą".

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1319).